

SZTUKA ASCEZY – SALVATORES DEI – TWORZENIE NOWEGO BOGA PRZEZ NIKOSA KAZANTZAKISA

DANUTA M. AUGUSTYNIAK
KRYSTYNA TUSZYŃSKA-MACIEJEWSKA

Za słowami umieszczonymi na grobie Kazantzakisa „Nie oczekuję niczego, nie boję się niczego, jestem wolny” kryją się lata pracy i poszukiwań jednego z największych pisarzy XX wieku. Kazantzakis ze względu na swoje rozważania został nazwany Prorokiem Beznadziei. Teologia, jaką wyznawał, jest zarówno radykalnie chrześcijańska, jak i niechrześcijańska, ale świat bez Boga nie posiada wystarczających podstaw, by móc w nim żyć. W swojej twórczości podkreśla, że człowiek potrzebuje swobody w poszukiwaniu sensu życia, ale równocześnie kładzie nacisk na stwierdzenie, że nieodłącznym elementem ludzkiego świata musi być Bóg. Píše w liście do przyjaciela:

Głównym i zdaje się jedynym problemem, jaki pojawia się w moich utworach są zmagania człowieka z Bogiem. Nieugięta walka nagiego robaka zwanego ‘człowiekiem’ z przerażającą potęgą [...] jaka w nim tkwi i go otacza¹.

Rozwiązywaniu tego problemu towarzyszy upór i nieustępliwość w dążeniu do celu. Pisarz ma odwagę stawiać pytania o kształt Nowego Boga, szukać na nie odpowiedzi i dzielić się swoimi przemyśleniami z czytelnikiem. Początkowo rozważania jakim się oddaje, mają postać dość nieśmiałyh stwierdzeń dotyczących kondycji religijnej współczesnego mu człowieka, potem przechodzą w odważne tezy krytykujące zastany wizerunek Stwórcy. Według Kreteńczyka Bóg, jakiego wszyscy znamy, a który towarzyszy nam od lat, nie jest w stanie sprostać potrzebom współczesnego człowieka.

¹ Helen Kazantzaki, *Nikos Kazantzakis: A Biography Based on His Letters*, wyd. Simon and Schuster, New York 1968r, s. 507, [przekład fragmentu Danuta Augustyniak].

Już od początków swej twórczości pisarz poświęca się lekturze dzieł filozoficznych i teologicznych, które stają się dla niego przewodnikiem i pokarmem duchowym. Dzieła te traktują także o innych religiach, a ich wpływy są widoczne zarówno w tematyce, jak i samych tytułach, jakie nadaje Kazantzakis swoim utworom. Poczynając od wpływów z dalekiej Azji, dzięki którym powstaje między innymi Budda aż po wpływy stricte chrześcijańskie, które zaowocowały takimi dziełami jak *Chrystus ukrzyżowany po raz wtóry*, *Biedaczyna z Asyżu*, *Sztuka Ascezy-Salvatores Dei*. Ulegając wpływom wielkich filozofów europejskich, jak Nietzsche czy Bergson, Kazantzakis pisze utwory prześiknięte pesymizmem i przeświadczeniem o konieczności zmian w życiu i duchowości współczesnego człowieka. Towarzyszy mu przeświadczenie o konieczności wprowadzenia zmian w wizerunku Boga, groźnego Stwórcy, wymagającego od człowieka ciągłych poświęceń i absolutnego posłuszeństwa. Próbuje dokonać syntezy różnych systemów religijno-filozoficznych. Ten odważny krok pomoże mu w przyszłości w stworzeniu oblicza nowego Boga – przyjaznego współczesnemu człowiekowi. Utworami, które stanowią próbę wyzwolenia ze starych teorii o Bogu, są *Raport do El Greco*, *Chrystus ukrzyżowany po raz wtóry*. W *Raporcie do El Greco* pisarz przyznaje, że obraz Boga zmieniał się w zależności od tego, w jakim stanie ducha i umysłu był on sam. Z biegiem lat zarówno zmieniały się jego potrzeby, co i pojawiały się kolejne pytania. Odpowiedzi na nie mógł udzielić tylko taki Bóg, który zmieniał się adekwatnie do zmian zachodzących w samym pisarzu. Kazantzakis zrozumiał, że nie ma jednego Boga, który zaspokoiłby potrzeby wszystkich ludzi. Zrozumiał też, że wraz z rozwojem intelektualnym ludzkość wyzwoliła się spod boskiej zależności. A odwieczna relacja Bóg – człowiek ulega zniszczeniu. Teraz człowiek staje się stwórcą, który kreuje Boga i decyduje o Jego istnieniu i przyszłości. Utworami, które kreślą nowy wizerunek Boga, są *Ostatnie kuszenie Chrystusa*, *Odyseja – wersja współczesna* i *Sztuka Ascezy – Salvatores Dei*. Pierwsza z nich została ukończona w 1951 roku i wywołała wiele reakcji zarówno pozytywnych, co i negatywnych ze strony krytyków i czytelników. Jest najbardziej znaną powieścią pisarza obok Greka Zorby. Sam Kazantzakis twierdzi, że napisał tę powieść, ponieważ chciał pokazać współczesnemu człowiekowi najwyższy wzór godny naśladowania – Chrystusa, który pokazuje, że nie można bać się bólu, czy śmierci, gdyż nawet one są możliwe do przewyciężenia. Pomysł na *Odyseję – wersję współczesną* kiełkował w pisarzu przez wiele lat, by w końcu, po czternastu latach ciężkiej pracy, zaowocować wielkim dziełem epickim. Aby w pełni zrozumieć i docenić pielgrzymkę Kazantzakisa, należy przyjrzeć się bliżej różnorodności zmagają, które towarzyszyły mu na każdym etapie jego teologicznej podróży. Najważniejsza wydaje się być walka, która stała się zarówno kwintesencją jego życia, jak i głównym składnikiem nowego modelu Boga. Natura tej walki wynikała głównie z przeciwieństw: w *Odysei* starał się połączyć kontrastujące ze sobą postacie i ich nauki, poczynając od Chrystusa, przez Nietzschego, Bergsona, Buddę, aż do Lenina. Próba takiej syntezy, przedstawiona w *Odysei* miała zaowocować stworzeniem nowego Boga – odpowiadającego współczesnemu człowiekowi i jego potrzebom.

Jeżeli w literaturze XX wiecznej istnieje jakikolwiek utwór zasługujący na miano Świętej Księgi, to jest nim *Sztuka Ascezy – Salvatores Dei*. Dzieło to powstawało

przez ponad 15 lat, a dedykowane jest przyjacielowi i twórcy, Pandelisowi Prevelakiosowi. Przez owych piętnaście lat Kazantzakis zbiera materiały i informacje, które aranżuje w różne zestawy tematyczne. Dopiero po upływie tego okresu zaczynają powstawać pierwsze szkice utworu. Nie jest on jednak podobny do nietzscheańskiego mitu *Tako rzecze Zaratustra*, ani do będącego niezrozumiałą halucynacją *Finnegans Wake* James'a Joyce'a. Sam autor twierdzi, że *Ascetyka* ma w sobie błysk boskości. Dlatego według niego utwór jest postmodernistycznym poszukiwaniem Boga i osobistej duchowości. W *Raporcie do El Greca* pisze:

Całe życie starałem się wyjść umysłem poza granice wytrzymałości, aż zacznie trzeszczeć. Chciałem w ten sposób stworzyć wielką myśl – ideę, która mogłaby nadać życiu i śmierci nowy sens i pocieszyć ludzkość².

Kazantzakis czuł, że epoka, w której przyszło mu żyć, a zwłaszcza lata dwudzieste XX wieku, były czasem nagłego upadku wartości i okresem braku duchowych wskazówek na dalsze życie. Był to okres, kiedy ludzie dryfowali niczym góry lodowe, odłączeni od rzeczywistego świata. Kazantzakis niejako przeczuwał, że jest to ostatni moment, aby ocalić zagubionego człowieka i wskazać mu nowy kierunek działań. Podjął walkę z wszechobecną beznadzieją, posługując się tym, co dane pisarzowi: papierem i piórem. Kazantzakis stara się pisać *Ascetykę* jak najczystszy i najprostszy stylem. Równocześnie marzy o stworzeniu i przedstawieniu w zrozumiały sposób nowej religii, w której dogmatyczny Bóg chrześcijan zostałby zdeponowany i zastąpiony przez inną, udoskonaloną duchowo materię. Sam pomysł Kazantzakisa wydaje się wręcz rewolucyjny, ale myśli i idee na których się opiera liczą sobie wiele lat. To właśnie synteza początkowo odmiennych i niejednorodnych elementów może być przypisywana autorstwu greckiego pisarza. Największy wpływ na powstanie *Ascetyki* i jej kształt miały trzy osoby: Bergson, Nietzsche i Budda. Filozofia Bergsona, zwana też witalizmem, głosiła, iż życiem i ewolucją człowieka, a także całego świata, kieruje pęd życiowy – *elan vital*. Ów pęd zмага się z bezwładem materii, pomagając jej się rozwijać i postępować naprzód, ewoluować od rośliny do zwierzęcia i od zwierzęcia dalej, oddzielając przy tym instynkty od inteligencji i intuicji. Sam Bergson nazywał świat „maszyną do tworzenia bogów”. Bardziej znany i opisywany w literaturze tematu od bergsonowskiego jest wpływ filozofii Nietzschego. W *Ascetyce* odnaleźć można piętno w postaci tonacji, stylu i struktury, jaki pozostawiła w Kazantzakisie lektura utworu *Tako rzecze Zaratustra*. Nawiasem mówiąc trzeba pamiętać, że Kazantzakis jest tłumaczem greckiego wydania dzieła niemieckiego filozofa, które ukazało się w 1913 roku. Wiele myśli zawartych w *Ascetyce* wzięło swój początek z filozofii Nietzschego. Filozof, który głosił śmierć dogmatycznego Boga chrześcijan, podsunął Kazantzakiosowi myśl, że „tylko to życie jest warte istnienia, które rozwija prawość człowieka i siłę, by przeciwstawić się nieuniknionemu nieszczęściu i cierpieniu istnienia, bez

² N. Kazantzakis, *The Saviors of God: Spiritual Exercises*, tłum. z języka greckiego na angielski Kimon Friar, Simon & Schuster, New York 1960 r., s. 12 [przekład fragmentu Danuta Augustyniak].

potrzeby uciekania się do świata fantazji”³. Kreteńczyk twierdzi, że Nietzsche wzbogacił go o kolejny niepokój i nauczył przeistaczać nieszczęście, smutek i niepewność w dumę. Trzecią wreszcie osobą, która odcisnęła swoje piętno na myśli filozoficznej wielkiego Kreteńczyka jest Budda. Z nauk głoszonych przez hinduskiego myśliciela Kazantzakis zaczerpnął trzy główne idee. Sam Budda nie wypowiada się na temat istnienia najwyższej istoty w konwencjonalny dla nas sposób. Istoty, od której Kazantzakis stara się odciąć. Budda głosi doktrynę o wzajemnej współzależności bytów. Zakłada ona, że natura wszystkiego – obiektów fizycznych, jaźni, pojęć, jest złożona. ‘Drzewo’ czy ‘człowiek’ jest utworzony przez zbiór czynników pozostających w tymczasowej zależności. Owa zbieżność elementów powoduje, że obiekt czy byt istnieje. A ponieważ ich istnienie nie sięga swymi korzeniami dalej niż poza ową chwilową zależność, byty nie posiadają samoświadomości. To łączy się z trzecią ideą buddyzmu – pojęciem Pustki, z której Kazantzakis uczynił zwieńczenie całego swojego utworu.

Ascetyka nie jest utworem z tym, co zwykliśmy nazywać fabułą. Stanowi raczej zbiór wskazówek dla współczesnego człowieka, jak powinien postępować, aby nie odrzucając samej idei Boga i nie zaprzeczając Jego istnieniu dostosować Go do naszych potrzeb i oczekiwań, by „ocalić” Boga dla współczesnego człowieka. Nie istnieje jednak żaden uniwersalny przepis, który otwierałby każdemu drogę do Absolutu. Każdy musi „wznieść się ponad siebie, uwolnić od małego pełnego wątpliwości mózgu”⁴. Sam utwór dzieli się na pięć głównych części zaopatrzonych w krótkie prologi. Kazantzakis nadał im tytuły: Przygotowanie, Droga, Wizja, Działanie oraz Cisza.

Zdaniem Kazantzakisa zasadniczym dylematem współczesnego człowieka jest egzystencjalne poczucie braku sensu życia. Nie znajdujemy ufności w nauce, ani żadnej władzy duchowej. W tym egzystencjalnym chaosie jesteśmy pozostawieni samym sobie. Stoimy na skraju przepaści rozpaczliwie szukając jakiegoś duchowego wsparcia. Kazantzakis nie ukrywa, że i on sam stoi nad tą przepaścią, ale w odróżnieniu od nas jest pełen spokoju i opanowania, które daje mu bergsonowska koncepcja walki dwóch prądów: wznoszenia się ku budowaniu, życiu, nieśmiertelności i opadaniu ku rozkładowi, materii, śmierci. Jak poucza nas pisarz:

*Oba te przeciwstawne prądy są święte. Obowiązkiem naszym jest więc ogarnąć obraz, który mieści w sobie i harmonijnie łączy te dwie ogromne, nie mające początku, niezniszczalne dążności i z obrazem tym zestroić nasze myśli i czyny*⁵.

Zgodnie z bergsonowską koncepcją nasz umysł pozwala nam dostrzec i zrozumieć, iż rzeczy różnią się pomiędzy sobą. Jednak owa różnica jest tylko iluzją. W rzeczywistości nic nie istnieje samo z siebie. Co więcej, wszystko jest niekończącym się

³ N. Kazantzakis, *The Saviors of God: Spiritual Exercises*, tłum. na angielski Kimon Friar, Simon & Schuster, New York 1960 r., s. 37 [przekład fragmentu Danuta Augustyniak].

⁴ N. Kazantzakis, *Sztuka Ascezy – Zbawcy Boga*, Biblioteka Prozy Nowogreckiej, tłum. Ewa T. Szyler, Warszawa 1993, s. 102.

⁵ Ibidem, s. 15.

strumieniem stawania. Jak to opisał Bertrand Russell, a co znajduje potwierdzenie w utworze Kazantzakisa:

Stawanie się może być gestem ku górze lub ku dołowi. Gdy jest on skierowany ku górze nazywa się życiem, gdy ku dołowi... określa się go materia⁶.

Już sam prolog utworu, napisany z resztą znakomitym lecz oszczędnym stylem, przywołuje na myśl Stworzenie Świata. Kosmogonia dzieła Kazantzakisa rozpoczyna się od wizji chaosu – mrocznej otchłani, z której bierze swój początek życie. Otchłań jest jednocześnie końcem, do którego zmierza każdy z nas. A krótki czas pomiędzy jednym a drugim nazywamy życiem. To właśnie wtedy „w żywych przez chwilę ciałach”⁷ toczą bój dwa przeciwstawne prądy. Śmierć i życie. Ciemność i światło. Materia i duch. A naszym zadaniem jest odnaleźć harmonię pomiędzy nimi.

W Przygotowaniu Kazantzakis opisuje intelektualny poziom współczesnego człowieka i podsumowuje dokąd udało mu się dojść w trakcie trwającego kryzysu moralno-etycznego. Prezentuje trzy obowiązki każdego z nas. Przede wszystkim musimy przyznać przed samym sobą, iż nasz umysł nie jest władcą absolutnym. Nie jest ani wszechpotężny, ani wszechwiedzący. Może pojąć tylko otaczające nas zjawiska i związki pomiędzy nimi, ale nie samą ich istotę⁸.

Następnie powinniśmy odrzucić wszelkie ograniczenia i wyobrażenia, które nie pozwalają człowiekowi wydostać się poza ustalone granice rzeczywistości. Według Kazantzakisa można tego dokonać tylko poprzez odrzucenie umysłu, gdyż to właśnie on oddziela nas od prawdziwej istoty bytu. To twierdzenie znowu bierze się z filozofii Bergsona, który twierdził iż analityczny umysł nie jest w stanie dostarczyć prawdziwej wiedzy o świecie. Co więcej, upraszcza zjawiska w nim występujące.

Trzecim obowiązkiem jest według pisarza konieczność wyzwolenia się od nadziei. Bo tylko człowiek, któremu uda się od niej uwolnić, będzie zdolny kierować się ku otchłani nieznanego. A gdy tam dotrze, powie:

... nie mam nadziei, niczego się nie boję, wyzwoliłem się od umysłu i serca, wspiąłem wyżej, jestem wolny⁹.

Dopiero tak przygotowani i rozumiejący niedoskonałość naszego umysłu możemy wkroczyć na Drogę poszukiwań Nowego Boga.

Rozdział ten jest tym ciekawszy, iż stanowi aluzję do ikonograficznego motywu zwanego etimazją. Autor rysuje przed nami wizję pustego tronu przygotowanego na powtórne przyjście Chrystusa. Obecność tego symbolu już na samym początku utworu Kazantzakisa ma nam uświadomić, iż jesteśmy częścią czegoś, co tak naprawdę nie ma ani początku ani końca.

⁶ B. Russell, *A History of Western Philosophy*, Simon & Schuster, New York 1945 r., s. 794 [przekład fragmentu Danuta Augustyniak].

⁷ N. Kazantzakis, *Sztuka Ascezy – Zbawcy Boga*, op. cit., s. 15.

⁸ Ibidem, s. 10.

⁹ Ibidem, s. 32.

W Drodze Kazantzakis zabiera nas na swoistą wyprawę celem zgłębienia struktury naszego dziedzictwa rasowego i pokrewieństwa ze Wszechświatem. Podróż zaczyna się od najwęższego kręgu jakim jest Ja – ludzkie ego. Na tym etapie człowiek rozumie, iż nie jest takim, jakim chciał być u początku swej wędrówki. Zaczyna rozumieć, że uciekając od obowiązków zboczył z obranej wcześniej drogi. Powoli zaczyna sobie uświadamiać, iż jest tylko narzędziem w rękach starego Boga, który „przechodząc przez niego, pochłania ciało i umysł”¹⁰ człowieka.

Następny krok na naszej drodze to Ród. Kazantzakis zwraca naszą uwagę na fakt, iż tak naprawdę jesteśmy tylko marionetkami w rękach naszych przodków. Ze względu na więź, jaka nas łączy z nimi, jesteśmy zobowiązani do kontynuowania ich dzieła. Nasza wolność jest tylko pozorna, gdyż cały czas tysiące niewidzialnych rąk trzyma nasze dłonie i nimi kieruje¹¹.

Kolejny etap to Ludzkość. Pisarz uświadamia czytelnikom, iż Krzyk, który słyszemy nie należy już do jednostki czy narodu lecz do całej ludzkości. Jedynym ratunkiem jest wyzwolenie się od swojej rasy i „przeżycie walki człowieka od początku”¹². Tylko w chwili gdy uwolnimy się od jej ciężaru, będziemy mogli przejść od etapu Ludzkość do Ziemi. Wtedy zrozumiemy, że pragnienie wyzwolenia się spod starych dogmatów nie może być jednostkowym przypadkiem. Cała ludzkość powinna wprowadzić zmiany, które doprowadzą do zreformowania wizerunku odwiecznego Boga.

Wizja, która stanowi trzecią część utworu, jest zapisem wniosków do jakich zaczyna dochodzić człowiek. Obierając trudną ścieżkę przemian, zaczyna dostrzegać w swoich zmaganiach obecność Niewidzialnego Bytu. Dopiero poznając Boga na naszej drodze, odkrywamy ostateczny i najświętszy kształt całej teorii. A jest nim Działanie.

W jednym z podrozdziałów zatytułowanym Zależność: Bóg – Człowiek, Kazantzakis przedstawia Boga takim, jakim Go widzi. Odrzuca Jego wcześniejsze wyobrażenia, twierdząc iż są one zbędne, a chwilami wręcz szkodliwe.

*Ujrzeliśmy najszerszy krąg wirujących sił. Ten krąg nazwaliśmy Bogiem. Mogliśmy dać mu jakiegokolwiek inne imię: Otchłań, Tajemnica [...]. Nazwaliśmy go jednak Bogiem, bo tylko to imię, z pradawnych przyczyn, wstrząsa do głębi naszym wnętrzem. A wstrząs ten jest niezbędny [...]*¹³.

Autor przyznaje, iż jest mu zupełnie obojętne, jaką postać nadały Mu ludy minionych epok. Ów byt, pomimo iż doskonale nadawał się dla naszych przodków, jest niewystarczający dla współczesnego człowieka. Jak stwierdził autor:

*My mamy dziś inne potrzeby, [...] tamta postać Boga już nam nie odpowiada*¹⁴.

Według Kazantzakisa współcześni ludzie są przepełnieni niepokojami i obawami, których religia i Bóg z czasów Abrahama nie była w stanie przewidzieć. Dlatego

¹⁰ Ibidem, s. 40.

¹¹ Ibidem, s. 41.

¹² Ibidem, s. 47.

¹³ Ibidem, s. 71.

¹⁴ Ibidem, s. 73.

też musimy pochylić się nad własnym sercem, odważnie spojrzeć w otchłań i zacząć kształtować nowy, bardziej współczesny wizerunek Boga. Boga, który będzie odpowiadał naszym potrzebom i troskom.

W tym momencie staje się jasne dla pisarza, iż wielowiekowa zależność Bóg – człowiek uległa ostatecznemu zniszczeniu. Rozumie, iż wraz z rozwojem intelektualnym ludzkość, która zaczęła wyzwalać się spod boskiej zależności, może sama decydować o swoim losie, a co za tym idzie o kształcie i przyszłości religii i Boga. Teraz człowiek staje się twórcą i zbawcą Boga. Jesteśmy Jego Salvatores Dei.

Ustaliwszy, kim jesteśmy i jakie są nasze obowiązki, docieramy do końcowego etapu naszej wędrówki – Ciszy. Stanowi ona swoiste podsumowanie utworu. Autor określa nasze życie „jasną przestrzenią drogi”¹⁵ między mroczną otchłanią, z której przybywamy i drugą mroczną otchłanią, do jakiej zdążamy. Nasz odwrót zaczyna się w chwili narodzin, jednocześnie wyruszamy i zawracamy, a z każdą chwilą umieramy. Stąd wzięły swój początek wszystkie prądy filozoficzne i religijne głoszące, iż celem życia jest śmierć.

Cisza oznacza kres zmagania w każdej dziedzinie życia człowieka. Lecz dotrą do niej tylko ci, którzy odważyli się dokonać dogłębnej analizy samego siebie. Wypełnili wszystkie zadania i spróbowali odnaleźć, czy stworzyć swojego Boga. Rozdział ten jest jednym z najbardziej enigmatycznych w całym utworze. Najbardziej też nawiązuje do filozofii i religii buddyjskiej, zarówno pod względem budowy jak i zawartych w nim treści. Kazantzakis pisząc:

...tego nie można wypowiedzieć, nie można ująć słowami. [...] Przepis nie istnieje, nie ma Odkupiciela, nie ma drogi...¹⁶.

nawiązuje do typowej buddyjskiej modlitwy jaką jest Sutra Serca. Także pojęcie pustki, któremu poświęcona jest ostatnia część utworu została, jak już wcześniej wspomniano, zaczerpnięta z buddyjskiej koncepcji siunjaty¹⁷ – oznaczającej próżnię, nicność.

Dzieło Kazantzakisa przez wielu jest odbierane jako swoista „instrukcja obsługi”. Zbiór wskazówek i rad, jak należy postępować, by nie odrzucając i nie zaprzeczając istnieniu Boga dostosować Go do swoich potrzeb. Kazantzakis wygląda w swej twórczości w przyszłość, aż do momentu, w którym nasza świadomość stanie się równa ze świadomością Boga. Bo tylko wtedy nasza walka i zmagania będą w stanie Go ocalić. Wtedy też staniemy się tytułowymi Salvatores Dei – Zbawcami Boga.

¹⁵ Ibidem, s. 15.

¹⁶ Ibidem, s. 102.

¹⁷ Siunjata (sanskryckie – śūnyatā) pustka, pustość, niesubstancjonalność. Pojęcie występujące w buddyzmie, zarówno mahajany, jak i hinajany. Jest ono kluczowe dla zrozumienia mahajany. Zgodnie z jej doktryną wszystkie rzeczy i dharmy są pustymi przejawieniami pozbawionymi realnego istnienia czy definitywnego nieistnienia. Szkoły buddyzmu wczesnego, na ogół przyjmowały istnienie dharm, takimi jakimi wydają się przejawiać, choć zakładały brak tożsamości „ja”, za: <http://www.wikipedia.pl>